

Mikołaj RYSIEWICZ

Uniwersytet Jagielloński

mikolaj.rysiewicz@gmail.com

ANTONI WALEWSKI: HISTORIOZOFIA WYKLĘTEGO LOJALISTY

ABSTRACT The historiosophy of the cursed loyalist. The case of Antoni Walewski

The aim of this article is the reconstruction and analysis of the historical and political beliefs of Antoni Walewski, Polish monarchist and conservative historian of the 19th century. In his youth, Walewski participated in the November Uprising and along with other Polish statesmen and soldiers went on exile to France, where he backed up Prince Adam J. Czartoryski and supported the controversial concept of “the kingship *de facto*”. According to this idea, all Poles should submit to Czartoryski (who himself was the king *de facto*; despite the lack of any legal arguments) in order to spread the new insurrection (far more powerful and well organized than the previous one) against the Commonwealth’s invaders. Later on, in 1848 Walewski totally changed his political orientation. He resigned from his insurrectionism, became a loyalist and started to support the governments of Austria and Russia. This sudden turn in his political beliefs may be understood on the ground of historiosophy. It appears that Walewski’s political statements had deeper roots in a very interesting perspective on the nature of the history, especially the Polish one.

Słowa kluczowe: historiozofia, konserwatyzm, monarchizm, insurekcjonizm, lojalizm, realizm polityczny

Key-words: philosophy of history, conservatism, monarchism, insurrectionism, loyalism, political realism

*B*oże, wzmocnij ramię polskiego żołnierza w austriacko-rosyjskim obozie, aby skończyć jak najprędzej z buntem węgierskim i europejskim, [...] tylko Bóg i Moskale zdolają przywrócić porządek, położyć koniec zgrozie, pomścić królów i narody¹ – wołał w 1848 r. bohater niniejszego artykułu. Kim był człowiek, który podkreślał, że *nigdy Rosja nie miała i nie ma interesów przeciw Polsce*; człowiek, który wielokrotnie słał *wzniosły i szlachetny*² charakter rosyjskich cesarzy, konsekwentnie i ostentacyjnie nazywając ich – aż do swej śmierci w 1876 r. – królami polskimi?

Antoni Walewski był monarchistą, konserwatywnym publicystą i historykiem lansującym program lojalistyczny, który zakładał daleko posunięte podporządkowanie się zaborczym rządów Rosji i Austrii. Polityczna droga, którą przez życie kroczył Walewski, nie była jednak prosta. Okazuje się bowiem, że autor ten miał w życiorysie poważny epizod insurekcyjny polegający na udziale w powstaniu listopadowym, a następnie działalności w Hotelu Lambert – emigracyjnym obozie politycznym skupionym wokół Adama Jerzego Czartoryskiego, którego przedstawiciele snuli plany wzniesienia trójbaborowego powstania w kraju³. Będąc z początku insurekcjonistą, Walewski dokonał więc wolty ideowej i przeszedł na pozycje skrajnie lojalistyczne. Bliższe badania pokazują, że orientacja polityczna Walewskiego każdorazowo wspierała się na określonych fundamentach historiozoficznych. Te zaś ulegały modyfikacjom, choć – co interesujące – ich zasadniczy trzon pozostał niezmienny.

1. W KIERUNKU MONARCHICZNEJ INSUREKCJI

Antoni Walewski urodził się w 1805 r. w Brzozowie na Podkarpaciu. Ukończywszy w 1825 r. gimnazjum w Przemyślu, rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Lwowskim, które kontynuował do wybuchu powstania listopadowego. Walczył w insurekcji, zaś po jej upadku znalazł się w Paryżu na emigracji, gdzie związał się z obozem księcia Czartoryskiego. Walewski w istotnej mierze przyczynił się do ukształtowania monarchiczno-insurekcyjnego programu Hotelu Lambert, którego zwieńczeniem stała się tyleż głośna, co kontrowersyjna koncepcja „króla *de facto*”, mająca źródła na płaszczyźnie historiozoficznej. Pomimo że bohater niniejszego artykułu w późniejszym okresie zajął stanowisko lojalistyczne, epizod ten odcisnął trwałe piętno na jego refleksji politycznej.

¹ A. Walewski, *Pogląd na sprawę Polski ze stanowiska monarchii i historii*, t. 1, Lwów 1849, s. 303.

² *Tamże*, s. 318, 405.

³ Henryk Żaliński zauważył, że często zapomina się o insurekcyjnym programie stronnictwa Czartoryskiego z uwagi na jego dyplomatyczną działalność, która pozornie tylko wykluczała drogę powstańczą. Jak stwierdzał sam książę, powstanie i dyplomacja, *dwa wykazane sposoby działania, nie tylko nie przeszkadzają sobie, ale owszem wspierać się mogą wzajemnie* – cyt. za: H. Żaliński, *Powstanie zbrojne w doktrynie Hotelu Lambert*, [w:] tenże, *Kraj, emigracja, niepodległość. Studia i szkice*, Kraków 2006, s. 94, *Prace Monograficzne Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie*, 454.

Walewski odegrał w Hotelu Lambert rolę szczególną. Nawiązując przyjaźń z Maurycym Mochnackim⁴, miał znaczny udział w „pozyskaniu” tego najwybitniejszego emigracyjnego publicysty do współpracy ze stronnictwem Czartoryskiego. Efektem tego zabiegu było przejście przez część przedstawicieli obozu księcia Adama insurekcyjnych pomysłów autora *Powstania narodu polskiego*⁵ i rozwinięcie ich w ściśle monarchicznym duchu. Chociaż w dobie listopadowego zrywu Mochnacki zwalczał Czartoryskiego z uwagi na jego umiarkowane stanowisko i propagował ideę zrewolucjonizowania mas celem wykorzystania ich dla celów powstańczych⁶, już na emigracji zwrócił się w stronę Hotelu Lambert w nadziei, że znajdzie tam wsparcie dla swych pomysłów insurekcyjnych. Publicysta ten był przekonany, że w warunkach „stanu wyjątkowego” (takim zaś były dla niego zarówno insurekcja, jak i emigracja) niezbędne jest istnienie ośrodka silnej, decyzyjnej władzy, ponieważ tylko on jest w stanie zagwarantować skuteczną mobilizację wspólnoty narodowej w walce o niepodległość. Mochnacki ostro piętnował więc panujący na wychodźstwie chaos wywołany bezpardonową walką stronnictw politycznych. Jednocześnie jednak oceniał, że to właśnie w kręgu Hotelu Lambert znajduje się największy potencjał dla ustanowienia *władzy ogólnej, centralnej*⁷, która byłaby w stanie zdławić emigracyjny nierząd i przygotować przyszłe powstanie w kraju⁸.

Antoni Walewski był tym działaczem Hotelu Lambert, który odegrał rolę „łącznika” pomiędzy Mochnackim a hrabią Władysławem Zamoyskim, prawą ręką Czartoryskiego i „szarą eminencją” jego obozu politycznego⁹. W rezultacie tych kontaktów kierownictwo obozu zdecydowało się powołać do życia pismo rozwijające ideę insu-

⁴ O przyjacielskich relacjach, jakie łączyły mieszkających ze sobą we Francji Mochnackiego i Walewskiego, świadczą listy tego ostatniego do rodziców pierwszego. Walewski informował rodzinę Mochnackich o ciężkiej chorobie Maurycego, sygnalizując jednocześnie fakt „opieki”, jaką w kręgu Czartoryskiego otoczono wybitnego publicystę. *List Walewskiego, oficera polskiego z depot w Auxerres*, Auxerres, 20 XII 1834, [w:] M. Mochnacki, *Listy Maurycego Mochnackiego i brata jego Kamila [...] pisane z Paryża, Metz i Avignon do rodziców swoich w Galicji*, Poznań 1863, s. 274-275, *Dzieła Maurycego Mochnackiego*, t. 1. Na uwagę zasługuje również poruszający opis śmierci Mochnackiego, zawarty w jednym z listów Walewskiego do ojca przedwcześnie zmarłego publicysty. *List Antoniego Walewskiego do ojca Maurycego*, Paryż, 20 IV 1835, [w:] M. Mochnacki, *Listy Maurycego Mochnackiego...*, s. 349-357.

⁵ M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego, w r. 1830 i 1831*, oprac. S. Kieniewicz, t. 1-2, Warszawa 1984.

⁶ Zob. np.: tenże, *Czemu masy nie powstają?*, [w:] tenże, *Maurycego Mochnackiego pisma rozmaite. Oddział porewolucyjny*, Paryż 1836, s. 62-63.

⁷ [M. Mochnacki], *Pismo Okólne oficerów, podoficerów i żołnierzy z zakładu w Auxerre do rodaków w emigracji*, [w:] tenże, *Maurycego Mochnackiego pisma rozmaite...*, s. 470.

⁸ *W Emigracji wojna domowa trwa ciągle. Mnóstwo partii, rozjątżenia coraz większe. Nie ma końca temu wszystkiemu. [...] Jedni rzucają klątwę na księcia Czartoryskiego, drudzy się temu opierają i słusznie, bo kiedy ten człowiek mógł szkodzić sprawie narodowej, pozwolono mu wszystko czynić w rewolucji; dzisiaj, kiedy już jej szkodzić nie może, a dopomóc chce i ma po temu wpływ za granicą, nie widzę, dlaczego by go miano dość późną i bezskuteczną zemstą od czi i wiary odsądzać [...] I ja dzisiaj należę do jego obrońców, jakem należał kiedy był czas po temu w rewolucji do przeciwników jego najgwałtowniejszych* – *List ostatni Maurycego Mochnackiego do rodziców*, Auxerre, 6 XI 1834, [w:] M. Mochnacki, *Listy Maurycego Mochnackiego...*, s. 264.

⁹ Zob.: B. Konarska, *W kręgu Hotelu Lambert. Władysław Zamoyski w latach 1832-1847*, Wrocław 1971.

rekcji w oparciu o silne, jednoosobowe kierownictwo. Jego redagowaniem miał zająć się Mochnacki, który był już wówczas poważnie chory. Na tym etapie współpracy pomiędzy zdolnym publicystą a reprezentantami Hotelu Lambert ujawniły się jednak poważne rozbieżności. O ile bowiem dla tego pierwszego najistotniejszą kwestią było jak najszybsze przygotowanie trójzaborowego powstania powszechnego w kraju, o tyle Czarotoryski uzależniał moment wybuchu powstania od sprzyjającej sytuacji międzynarodowej (kierował się więc rachubami „dyplomatycznymi”), zaś jego stronnicy dostrzegali w piśmie insurekcyjnym przede wszystkim możliwość rozwinięcia pomysłu królewskiego księcia Adama; pomysłu, który zgłoszony został jeszcze podczas powstania listopadowego¹⁰. Mochnacki nie doczekał się wydania pierwszego numeru „Kraju i Emigracji” (bo taką nazwę przybrało wydawnictwo) – umarł 20 grudnia 1834 r. Pozostawił po sobie obszerny fragment *Prospektu* pisma¹¹, w którym miał zawierać się jego program. Tekst wymagał jednak wykończenia, czym zajął się dysponujący papierami Mochnackiego Walewski. W efekcie tego zabiegu ostatecznie w *Prospekcie*¹² znalazły się bardzo silne akcenty monarchiczne, których nie da się przypisać Mochnackiemu¹³. Dzięki tej operacji publicystycznej udało się zbudować „legendę”, że autorem programu politycznego „dynastyków” – stojących za Adamem Czarotoryskim młodych monarchistów – był właśnie cieszący się olbrzymim autorytetem, przedwcześnie zmarły publicysta¹⁴.

To właśnie na łamach „Kraju i Emigracji” przygotowano kontrowersyjną koncepcję „króla *de facto*”. Koncepcja ta oficjalnie ogłoszona została dopiero w 1837 r., na zebraniu Towarzystwa Literackiego Polskiego w Paryżu, dokonał zaś tego jej główny autor, Janusz Woronicz, który rozwinął ją następnie w formie rozprawy zatytułowanej *Rzecz o monarchii i dynastii w Polsce*¹⁵. Ideę tę propagowano później na kartach głównego organu prasowego „dynastyków” – pisma „Trzeci Maj” – w którego składzie redakcyjnym znalazł się również Walewski¹⁶. Jako monarchiczny publicysta wziął on aktywny udział w rozwijaniu koncepcji monarchii *de facto* jako środka restytucji niepodległej i suwerennej Rzeczypospolitej.

¹⁰ Zob.: K. Sienkiewicz, *O zbawieniu Polski przez okrzyknięcie króla. Projekt podany Marszałkowi Sejmowemu 20 sierpnia 1831 r.*, [w:] tenże, *Prace historyczne i polityczne*, Paryż 1862, s. 253-265.

¹¹ Zob.: Biblioteka Książąt Czarotoryskich w Krakowie, rkps 6563 IV, [„Kraj i Emigracja”. Brulion artykułu wstępnego M. Mochnackiego].

¹² [A. Walewski], *Prospekt*, „Kraj i Emigracja” 1835, z. 1, s. I-XXVI.

¹³ Mochnacki zachowywał wcześniej widoczną rezerwę wobec monarchizmu (zob.: M. Mochnacki, *Królowie i rewolucja*, [w:] tenże, *Maurycyego Mochnackiego pisma rozmaite...*, s. 434-448), nadto zaś uważał, że przed odyskaniem bytu politycznego niepodobna orzekać o jego formie ustrojowej (tenże, *List trzeci. Polityka narodowego powstania (Kilka listów do wydawcy w niektórych przedmiotach narodowego powstania)*, [w:] tenże, *Maurycyego Mochnackiego pisma rozmaite...*, s. 210-211).

¹⁴ Wnikliwe omówienie związków Mochnackiego z Hotelem Lambert zob.: T. Kozanecki, *Maurycy Mochnacki i obóz Czarotoryskiego. Inedita z września-listopada 1834 r.*, „Przegląd Historyczny” 1957, t. 47, nr 4, s. 721-746.

¹⁵ J. Woronicz, *Rzecz o monarchii i dynastii w Polsce*, Paryż 1839.

¹⁶ S. Szostakowski, *Z kart Wielkiej Emigracji. Prasa obozu arystokratyczno-konserwatywnego w latach 1832-1848*, Olsztyn 1974, s. 105.

U podstaw idei „króla *de facto*” legły dwa zasadniczo odrębne przekonania, które ukształtowały horyzont polityczny emigracyjnych monarchistów. Pierwsze z nich, odziedziczone po Mochnackim, głosiło, że jedyną drogą do niepodległości może być wyłącznie powszechna, trójzaborowa insurekcja w kraju kierowana przez podmiot wyposażony we władzę absolutną, zdolną zmobilizować masy i – jeżeli trzeba – przemocą wymusić na powstającym narodzie karność oraz posłuszeństwo¹⁷. Drugie przekonanie zakładało, że Polska może odrodzić się wyłącznie w oparciu o monarchiczną formę ustrojową¹⁸, co oznaczało zerwanie z lansowanym wcześniej w kręgu Czartoryskiego hasłem „pierwej być, później – jak być”¹⁹. Za fundamentalny błąd listopadowej insurekcji poczytywano ustanowienie monarchii konstytucyjnej bez ogłoszenia króla, którym mógł stać się wyłącznie Czartoryski. Przemawiały za tym jego osobista popularność, państwowotwórcze zasługi Familii oraz korzenie rodzinne sięgające dynastii Jagiellonów. Synteza tych dwóch stanowisk dała rezultat w programie „Trzeciego Maja”²⁰. Skuteczne powstanie w kraju dało się przeprowadzić wyłącznie w oparciu o uznanie królewskiej władzy księcia Adama; władzy, która miała zmobilizować cały naród do czynu insurekcyjnego, zwłaszcza zaś zakopać przepaść między chłopami a szlachtą. W kręgu „dynastyków” wierzono bowiem, że lud przechował wspomnienie silnych monarchów wpisujących się w średniowieczny model „chłopskiego” króla²¹, a więc króla, który otaczał włościan opieką i bronił ich przed samowolą panów. Jednocześnie w opozycji do programu emigracyjnych demokratów zwracano uwagę na to, że insurekcja narodowa – jeżeli ma być skuteczna – powinna być prowadzona odgórnie, przez arystokratyczną elitę, o czym przekonywało doświadczenie historyczne. To bowiem arystokratycznym przywódcom narodowym, a nie socjalnym rewolucjonistom, łatwiej było pozyskać sympatię otoczenia międzynarodowego, ponieważ dysponowali oni zarówno prestiżem, politycznymi wpływami, jak i odpowiednimi zasobami materialnymi²². Zwieńczeniem tego programu był postulat uznania Adama Czartoryskiego za króla, którym ten był *de facto*²³. Legitymizm jego władzy opierał się na elementach charyzmy i tradycji, ale nie prawa rozumianego jako jakiegokolwiek forma legalistycznego upoważnienia. Książę był fundatorem dynastii *de facto* – dynastii Czartoryskich. Decydowały o tym jego arystokratyczna pozycja i osobiste cnoty, jak również historyczne zasługi jego rodu oraz popularność w kręgach europejskiej dyplomacji. „Król *de facto*” oczekiwał więc od swojego narodu nie tyle ogłoszenia, ile uznania²⁴. Miało to być pierwszym krokiem na drodze do insurekcji w kraju.

¹⁷ Zob. np.: *Władza w insurekcji*, „Kraj i Emigracja” 1835, z. 1, s. 1-27.

¹⁸ J. Woronicz, *Rzecz o monarchii...*, s. 24-32.

¹⁹ *Pierwéj byđź, a potém radzić iak byđź potrzeba*, „Feniks” 1833, 20 IV.

²⁰ Zob.: „Trzeci Maj” 1839, 10 XII, s. 2.

²¹ J. Baszkiewicz, *Mysł polityczna wieków średnich*, Poznań 2009, s. 27, *Czas i Mysł*.

²² K.B. Hoffman, *Cztery powstania, czyli krótki wykład sposobów, jakimi dobijały się o niepodległość Grecja, Holandia, Portugalia i Polska*, „Kraj i Emigracja” 1836, z. 7, s. 69.

²³ Postulat ten był głoszony niemalże w każdym numerze „Trzeciego Maja”. Zob. m.in.: *O myśli dynastycznej w Polsce* (art. 1-4), „Trzeci Maj” 1840, 8 VII, s. 123-126; 1840, 25 VII, s. 131-132; 1840, 4 X, s. 167-169; 1840, 13 X, s. 171-172; 1840, 15 VIII, s. 143-144.

²⁴ „Trzeci Maj” 1841, 28 VI, s. 104; 1841, 31 VII, s. 127-128; 1842, 16 VII, s. 343-344.

Ten kontrowersyjny program polityczny opierał się na wyraźnych fundamentach historiozoficznych, których zaprezentowanie wydaje się niezbędne dla zrozumienia pomysłów historycznych Walewskiego głoszonych już w okresie jego wyraźnego manifestowania lojalizmu. Insurekcyjny monarchizm „dynastyków” wspierał się na dwóch poglądach historiozoficznych, tj. poglądach, które zawierały odpowiedzi na pytania tradycyjnie stawiane przez filozofię dziejów. Według pierwszego z nich „czynnikiem sprawczym” napędzającym bieg historii jest Opatrzność. Prowidencjalizm prezentowany przez przedstawicieli Hotelu Lambert miał jednak zsekularyzowany charakter, nawiązywał więc raczej do *Nauki nowej* Giambattisty Vico²⁵ niż w poglądów historiozoficznych św. Augustyna czy Josepha de Maistre’a. Zgodnie z ujęciem neapolitańskiego filozofa Opatrzność działała nie poprzez nadzwyczajne interwencje w bieg spraw ludzkich, lecz w sposób zracjonalizowany, za pośrednictwem dających się ująć empirycznie, uniwersalnych reguł życia wspólnotowego. Doświadczenie historyczne dostarczało więc zgłębiającemu je umysłowi skutecznych zasad działania społeczno-politycznego, zgodnie z Cycerońską zasadą *historia magistra vitae est*. Przekonaniu temu wierny pozostanie Walewski, który już po latach określał historię jako *drugie objawienie*²⁶.

Według drugiego z omawianych tu poglądów narody oraz państwa są narzędziami w rękach Stwórcy, który powierza im określną misję dziejową. W kręgu obozu Czarotoryskiego misję Polaków odczytywano jako pielegnowanie wiary katolickiej oraz obronę chrześcijańskiej cywilizacji Zachodu przed materialistycznym despotyzmem grożącym jej z kierunku wschodniego („idea przedmurza”), ale również jako nakaz podejmowania aktywnych wysiłków, aby pośród ludów słowiańskich krzewić wiarę katolicką i nieść im prawdziwie chrześcijańską oświatę²⁷. Z tej swoistej misji religijnej wprost wynikało polityczne powołanie narodu polskiego. Miała mu przysługiwać rola przywódcy Słowiańszczyzny, czuwającego nad jej narodowym wyzwoleniem zwłaszcza spod moskiewskiego imperializmu²⁸; wyzwoleniem, które miało być równoznaczne ze społeczno-politycznym podniesieniem ludów słowiańskich w oparciu o polityczny dorobek zachodniego kręgu cywilizacyjnego (zasada równości wobec prawa, zasada reprezentacji politycznej itp.). Swoją szczególną misję dziejową Polacy realizowali w oparciu o antyimperialny model unii, a więc nie na drodze militarnego podboju, lecz poprzez polityczny kontrakt z „bratnim” narodem zakładający poszanowanie jego specyfiki i odrębności. Dopelnieniem historiozoficznej perspektywy emigracyjnych monarchistów było przekonanie, że naród w realizacji swych posłańctw dysponuje „wolną wolą”, tj. może od nich odstąpić, jednakże będzie się to niechybnie wiązać z sankcją nałożoną nań przez Stwórcę.

²⁵ G. Vico, *Nauka nowa*, przeł. J. Jakubowicz, oprac. S. Krzemień-Ojak, Warszawa 1966, *Biblioteka Kłasyków Filozofii*.

²⁶ A. Walewski, *Wstęp do filozofii dziejów polskich*, [w:] tenże, *Filozofia dziejów Polski i metoda ich badania*, Kraków 1875, s. V.

²⁷ Taki wniosek wyłania się z publicystyki „dynastyków” uprawianej na łamach „Trzeciego Maja”. Zob. np.: „Trzeci Maj” 1840, 7 I, s. 15-16; 1840, 11 XI, s. 183; [K.J.H.B.], *O katolicyzmie i Bogarodzicy w Polsce*, „Trzeci Maj” 1842, 26 IX, s. 396-398.

²⁸ „Trzeci Maj” 1842, 9 II, s. 227-228; 1842, 5 III, s. 243-244.

Ustrojem politycznym, który przez wieki umożliwiał Polakom realizację ich dziejowej misji, była ograniczona monarchia reprezentacyjna, zdolna w harmonijny sposób godzić pierwiastek odgórnego zwierzchnictwa politycznego (władza królewska) z partycypacją społeczności w sprawowaniu rządów (zasada reprezentacji)²⁹. Niestety wskutek anarchicznych dyspozycji narodu polskiego, mających źródło w jego słowiańskim charakterze, konstytucja naturalna Rzeczypospolitej zaczęła podlegać postępującej erozji. Pierwiastek swobód obywatelskich począł radykalnie przeważać nad pierwiastkiem władzy, co dało rezultat w rozwoju zgubnych instytucji republikańskich (wolna elekcja, *pacta conventa*, *liberum veto*) i destabilizacji ładu politycznego. Porzucenie konstytucji naturalnej oznaczało zarazem faktyczną niemożność realizacji posłannictw przypisanych narodowi przez Stwórcę; nie dało się bowiem skutecznie realizować „idei przedmurza” przy jednoczesnym poniżeniu władzy królewskiej, bezwładzie decyzyjnym państwa oraz faktycznym chaosie panującym w życiu publicznym Rzeczypospolitej (zajazdy, konfederacje, elekcje itp.). Krnąbrny naród musiała spotkać zasłużona kara. Rzeczpospolita została rozebrana przez imperialne mocarstwa ościenne, które wykorzystały bezprzykładną słabość jej rządu i anarchię wewnętrzną.

Zanim do tego doszło, miało jednak miejsce wydarzenie, które ocaliło naród przed ostatecznym upadkiem, a nawet zagwarantowało mu perspektywę przyszłego odrodzenia politycznego. Było nim uchwalenie *Ustawy Rządowej*, która ustanawiała katolicyzm jako religię publiczną, przywracała Rzeczypospolitej sprężysty rząd monarchiczny (nie znosząc przy tym organu reprezentacji politycznej), a także zapowiadała społeczno-polityczne podniesienie warstw najniższych, poniżonych dotychczas przez szlachtę, traktującą siebie jako wyłącznego reprezentanta narodu. Była to rehabilitacja konstytucji naturalnej Rzeczypospolitej, „akt moralny”, który zwiastował Polakom przetrwanie i odrodzenie, pomimo że utracili własne państwo. Mit Konstytucji 3 maja, którą określano jako dzieło *rewolucji Czartoryskich*³⁰, był kluczowym elementem horyzontu historiozoficznego emigracyjnych monarchistów³¹. Zapowiadał on polityczne odrodzenie narodu, który zrozumiał swe winy dziejowe, dokonał ekspiacji i potwierdził posłannictwa przypisane mu przez Stwórcę. Mit ten zawierał w sobie również podstawowe narzędzie odzyskania niepodległości: była nim monarchiczna forma ustrojowa. Polska mogła odrodzić się wyłącznie jako monarchia konstytucyjna, w oparciu o ośrodek silnej władzy zwierzchniej. W ten sposób insurekcyjna koncepcja „króla *de facto*” znalazła uzasadnienie na gruncie historiozoficznym.

²⁹ Zob.: K.B. Hoffman, *Obraz rządu i prawodawstwa dawnej Polski. List III. Forma rządu – król*, „Przegląd Poznański” 1847, t. 5.

³⁰ „Trzeci Maj” 1839, 10 XII, s. 1.

³¹ Rozwijano go intensywnie na łamach „Trzeciego Maja”. Zob. m.in.: „Trzeci Maj” 1842, 7 V, s. 279-280; 1843, 14 V, s. 565-566; 1845, 3 V, s. 39-40.

2. ZWROT KU LOJALIZMOWI

Będąc jeszcze publicystą „Trzeciego Maja” (co wiązało się z pełnym podporządkowaniem insurekcyjno-monarchicznemu programowi „dynastyków”), Antoni Walewski zaczął zdradzać dosyć ekscentryczne przekonania. Jego wypowiedziane w 1842 r. słowa, że *wdzięczność należy się Katarzynie II, bez której Polacy po polsku by nie mówili*³², miały doprowadzić do konfliktu z najbliższymi współpracownikami: Januszem Woroniczem i Ludwikiem Bystrzonowskim. Wkrótce Walewski opuścił Paryż, aby udać się na szereg misji dyplomatycznych, m.in. do Berlina, Wiednia, Galicji oraz na Węgry. W okresie Wiosny Ludów przeszedł jednak na stronę austriacką, a ściślej – rosyjsko-austriacką, czemu dosyć otwarcie dał wyraz w pracy *Pogląd na sprawę Polski ze stanowiska monarchii i historii*³³.

Już jako „prategowany” ministra Aleksandra von Bacha w 1850 r. Walewski objął Katedrę Historii Powszechniej na Uniwersytecie Jagiellońskim³⁴. W podaniu złożonym komisji wydziałowej miał napisać, że chce pojednać historię z polityką³⁵, co w ówczesnym kontekście zostało odczytane jako sygnał dosyć złowrogi, zwiastujący podporządkowanie nauki historycznej bieżącym względom politycznym. Rzeczywiście, Walewski w wykładach kładł szczególny nacisk na historię Austrii, zaś ich tytuły (np. „Historia usilności Domu Austriackiego przeciw zaborom”³⁶) często odzwierciedlały raczej osobiste poglądy autora niż fakty historyczne. Niepopularny pośród studentów, po trzech latach zaczął prowadzić zajęcia w języku niemieckim, z czego nie zrezygnował nawet pomimo częściowej repolonizacji uczelni, jaka nastąpiła na początku lat 60. XIX w. w związku z objęciem teki ministra spraw wewnętrznych przez Agenora Gołuchowskiego. *Powolne narzędzie germanizacji uczelni, skrzętny obserwator i usłużny donosiciel, gorliwy głosiciel jak najdalej posuniętego lojalizmu i ślepego posłuszeństwa wobec cesarza i monarchii*³⁷ – tak określono Walewskiego w jednym z opracowań dotyczących dziejów historii nowożytnej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Rok przed swą śmiercią bohater niniejszego artykułu opublikował pracę *Filozofia dziejów Polski i metoda ich badania*³⁸, która wzbudziła nadzwyczaj silne kontrowersje.

³² Cyt. za: H. Chudzio, *Polityk Hotelu Lambert. Generał Ludwik Bystrzonowski (1797-1878)*, Kraków 2008, s. 90, *Prace Monograficzne Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie*, 500.

³³ A. Walewski, *Pogląd na sprawę Polski...*

³⁴ Zob.: J. Garbaciak, *Rozwój mediewistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim*, [w:] *Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. S. Mikucki, Kraków 1967, s. 65-66, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 139. *Prace Historyczne*, 16; Z. Jabłoński, *Historia nowożytna i najnowsza w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1805-1909*, [w:] *Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego...*, s. 112-114.

³⁵ J. Garbaciak, *Rozwój mediewistyki...*, s. 65.

³⁶ Z. Jabłoński, *Historia nowożytna i najnowsza...*, s. 113.

³⁷ *Tamże*, s. 112.

³⁸ A. Walewski, *Filozofia dziejów Polski...*

Henryk Schmitt, lwowski historyk o orientacji lelewelskiej, określił dzieło Walewskiego jako *paszkwil na naród polski, jakiego dotąd nikt z wrogów naszych nie odważył się napisać*³⁹. Jeden z czołowych „stańczyków”, Józef Szujski, wypowiedział natomiast o postawie Walewskiego słowa następujące: *nie jest [...] lojalność p. A. Walewskiego ową zwyczajną, tuzinkową lojalnością, co to powiada: każda władza pochodzi od Boga i słuchać jej należy. Jest przy tym diabelnie trudną do wykonywania cnotą, bo wymaga ciągłej instrukcji z objawienia historii p. Walewskiego*⁴⁰. Owym „objawieniem historii” była wspomniana rozprawa, którą w sposób całościowy ocenić należy jako próbę ufundowania programu lojalistycznego na określonym modelu historiozoficznym.

Podobnie jak wcześniej „dynastycy”, Walewski nawiązał do providencjalizmu Vico, choć z uwagi na ferment, jaki swą pracą wywołał, raczej nie mógł powiedzieć – tak, jak to rzekł ten włoski filozof, który już w XVIII w. zapowiedział podstawowe koncepcje dziewiętnastowiecznej filozofii – że *wydał swą książkę na pustyni*⁴¹. Nawet gdyby rozprawę Walewskiego całkowicie przemilczano, na pustynię by on nie trafił choćby z tego właśnie powodu, że swoją koncepcję historiozoficzną oparł całkowicie na poglądach autora *Nauki nowej*. Innym zagadnieniem jest to, że w tamtym okresie Vico był w znacznej mierze filozofem nadal niedocenionym, którego w pełni „odkryto” dopiero w wieku XX⁴².

*Bóg, zsyłając wypadki, sam historię pisze, przez nią swą wolę człowiekowi objawia, dlatego uchodzi historia słusznie za drugie objawienie*⁴³, powtarzał za Vico Antoni Walewski. Stanowisko takie było wyraźną rehabilitacją świata społecznego, według filozofa z Neapolu Opatrzność sprawowała bowiem rządy za pośrednictwem narodów i państw. Założenia *Nauki nowej*, zwanej przez Vico *Rozumowaną Teologią Cywilną Opatrzności boskiej*⁴⁴, głoszące pełną „poznawalność” procesu historycznego współtworzonego przez ludzi będących narzędziem w rękach Boga, stawiały zadanie identyfikacji zasad rozwoju dziejów w oparciu o metodę *konstruktywnej interpretacji*⁴⁵. Sięganie po idee ogólne w celu rozpoznania zasad biegu historii towarzyszyło konstruowaniu wielu dziewiętnastowiecznych syntez dziejów polskich. Ich autorzy w dużej mierze skazani byli na odwołanie się do ogólnych prawideł porządkujących fakty wedle określonego kryterium, co przekonująco pokazał w swojej pracy Jan Adamus⁴⁶. Walewski zdecydował

³⁹ H. Schmitt, *Rozbiór krytyczny pomysłów historiozoficznych i odkryć dziejowych Pana Antoniego Walewskiego*, Lwów 1875, s. 6.

⁴⁰ J. Szujski, *Antoniego Walewskiego, Członka Akademii Umiejętności, Filozofia Dziejów Polskich*, Kraków 1875, s. 139.

⁴¹ Cyt. za: K. Löwith, *Historia powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*, przeł. J. Marzęcki, Kęty 2002, s. 112, *Daimonion. Fundamenta*, 32.

⁴² Zob.: F. Copleston, *Historia filozofii*, t. 6: *Od Wólffa do Kanta*, przeł. J. Łoziński, Warszawa 1996, s. 178; F. Nicolini, [Przedmowa wydawcy], [w:] J.B. Vico, *Nowa nauka*, t. 1, przeł. A. Lange, Warszawa 1916, s. 47, *Biblioteka Filozoficzna*.

⁴³ A. Walewski, *Wstęp do filozofii dziejów polskich...*, s. V.

⁴⁴ J.B. Vico, *Nowa nauka*, s. 20.

⁴⁵ K. Löwith, *Historia powszechna...*, s. 115.

⁴⁶ J. Adamus, *Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski*, Łódź 1961, *Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Wydział II*, 37.

wanie jednak wychodził poza obręb tradycyjnej historiografii, wprost poszukując tego, co określał jako „duszę” martwych z natury faktów⁴⁷.

Ową duszą, ideą przewodnią, która nasycala martwe fakty życiem prawdziwej historii, była walka spirytualizmu z materializmem; walka duchowości ze zmysłowością⁴⁸. Zwycięstwo spirytualizmu było warunkiem postępu oświaty rozumianej przez Walewskiego całkowicie wbrew „oświeceniowym”, racjonalistycznym intuicjom, jakie może przynieść skojarzenie z historiozofią Woltera. Prawdziwa oświata była bowiem możliwa wyłącznie w wyniku podporządkowania człowieka, narodu, a wreszcie ludzkości wartościom duchowym mającym źródło w Stwórcy, który sprawuje rządy na ziemi⁴⁹. Jak pisał krakowski historyk, *jeżeli więc naród lub narody spirytualizm wielbią [...] wtenczas dochodzą do oświaty, a nad oświatę nie ma ludzkość większego dobra, ani wyższego powołania, bo samo ostateczne przeznaczenie jej, stanowić kiedyś jedną rodzinę, nie da się pomyśleć bez cywilizacji wysokiej*⁵⁰.

Postęp oświaty przyjmował odmienne formy w okresie greckim i rzymskim, jednak punktem odniesienia dla Europy dziewiętnastowiecznej była idea *Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej*⁵¹, idea jedności narodów europejskich opartej na powszechnym wyznawaniu tej samej religii rzymskokatolickiej. Idea ta zmateriałizowała się w średniowieczu, w wyniku tzw. *przeobrażenia monarchicznego*, polegającego na wykształceniu się trzech zasadniczo odrębnych władz, których piastunami byli kolejno: uniwersalistyczny cesarz, narodowy król oraz papież⁵². Powołaniem *Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej* było nieustanne działanie na rzecz postępu oświaty aż do jej ostatecznego celu – zjednoczenia się ludzkości z Bogiem w Jego Prawie. Zadaniem poszczególnych narodów było wspieranie rodu ludzkiego w tym dążeniu, jakkolwiek były one obdarzone wolną wolą i jeżeli tylko nie wykraczało to poza uniwersalistyczny plan rozwoju dziejów, mogły realizować własne cele⁵³. Rolą papieża oraz cesarzy zachodniego i wschodniego (w realiach dziewiętnastowiecznych w roli tej Walewski pragnął widzieć cesarza Austrii oraz cara Rosji⁵⁴) było natomiast czuwanie nad zachowaniem całości. Każda z tych władz, które wspólnie tworzyły trojaki układ odniesienia dla podporządkowanej im jednost-

⁴⁷ Podkreślając znaczenie *sztuki historii prawdziwie filozoficznej* (historiozofii), Walewski wypowiadał się w sposób następujący: *Historia nie jest tym, za co zwyczajnie uchodzi, nie jest wiadomością o wypadkach, o czasie i o miejscu, w których się zdarzyły; toby było dopiero chronologią. Historia jest umiejętnością wystawiającą nie tylko wypadki, lecz pomysły, idee, zasady, osobiście wystawia te ostatnie, bo one są duszą faktów i ułatwiają poznanie torów, według których wypadki postępują i jaką wewnętrzną wartość mają. Nagie fakty są martwymi literami, które dopiero duchem, ideami życia nabrać mogą, nagie fakty są to cyfry, którym dopiero rachunek znaczenie nadać zdoła* – A. Walewski, *Wstęp do filozofii dziejów polskich...*, s. IV.

⁴⁸ *Tamże*, s. I.

⁴⁹ *Tamże*, s. V-VII.

⁵⁰ *Tamże*, s. XXXIII.

⁵¹ *Tamże*, s. XIV i nast.

⁵² *Tamże*, s. XLI-XLIV.

⁵³ *Tamże*, s. VIII-IX, XXII.

⁵⁴ *Tamże*, s. XVIII-XIX, przyp. 1; tenże, *Pogląd na sprawę Polski...*

ki, pochodziła „z Bożej łaski”. Szacunek dla nich był więc wyrazem owej duchowości, której postęp i rozwój prowadzić miał do prawdziwej oświaty. Owo podporządkowanie nie powinno być jednak redukowane do wymiaru „formalnego”, a więc nie niosło za sobą nakazu posłuszeństwa wobec każdej władzy. Walewski dokonywał wyraźnego rozróżnienia pomiędzy *legalitas* a *legitimitas* (a więc „formalną” legalnością i „materiałnym” legitymizmem)⁵⁵, wskazując, że rolą monarchy jest zawsze dbałość o właściwego ducha praw publicznych oraz model relacji w przestrzeni społeczno-politycznej. Boski mandat swej władzy panujący czerpał więc o tyle, o ile usiłował naśladować Boga, odwzorowując Jego porządek na ziemi.

W *Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej*, ufundowanej na żywiole duchowości, do głosu dochodził jednak materializm, a więc żywioł burzycielski. Walka tych dwóch pierwiastków każdorazowo przybierała postać konfrontacji *rewolucji z restauracją*⁵⁶. Siły te ścierały się ze sobą nieustannie na zasadzie procesu akcja–reakcja, co w ograniczonym stopniu przypominać może formułę *corso–ricorso*, a więc formułę „wyłaniania się” i „regresu”⁵⁷, której Vico nadał status zasady porządkującej bieg dziejów, mającej naturalnie sankcję Opatrzności. Jednakże wedle Walewskiego wszelkie emanacje materializmu, jakimi były doktryny rewolucyjne (republikanizm, demokratyzm, liberalizm, socjalizm, komunizm, ale także absolutystyczny despotyzm), są *raz na zawsze potępione przez Opatrzność*, stają się więc *pastwą obcych albo ulegają krajowej reakcji, t.j. restauracji*⁵⁸. Należy tu zaznaczyć, że Walewski – zgodnie z tradycyjną perspektywą polskich konserwatystów – rewolucję kojarzył z wszelkimi emancypacyjnymi dążeniami człowieka lub narodu, prowadzącymi go do „wyzwolenia się” z zastanego, uświęconego mocą tradycji oraz prawa Bożego, kontekstu normatywnego. Rewolucyjne były więc w takim samym stopniu doktryny postulujące egalitaryzm polityczny i socjalny (a więc demokracja czy socjalizm – tzw. „rewolucja oddolna”), jak i doktryny absolutnej suwerenności władzy państwowej, prowadzące w istocie do zburzenia wszelkich materialnych granic decyzji politycznej i powrotu pogańskiego imperializmu (tzw. *rewolucja z góry*⁵⁹). W takim samym stopniu rewolucyjny był więc rok 1789 we Francji, jak i rozbiory Polski. Jak zauważał Walewski: *w wieku bogobojnym byłyby rozbiory niepodobieństwem, albowiem narodowi już chcącemu się poprawić, ale jeszcze błędzącemu, byłyby narody prawdziwie chrześcijańskie podały rękę, nie zaś wtrąciły go w przepaść. Nie wątpię więc, że rozbiory były triumfem materializmu, owocem ducha XVIII-go wieku, rewolucją gabinetów*⁶⁰.

⁵⁵ Kościół nakazuje słuchać tylko tych praw, które się Bożym nie sprzeciwiają. Więc należy rozróżniać starannie prostą legalność (*legalitas*) od prawowitości (*legitimitas*). Jedynie prawowitość, tj. prawo oparte na zasadach historycznych, na moralnej potrzebie narodu, prawo uświęcone wiekami tradycji, może być trwałą podstawą państw i narodów i prowadzić je do oświaty – tenże, *Wstęp do filozofii dziejów polskich...*, s. XXXIV.

⁵⁶ Tamże, s. LXV.

⁵⁷ K. Löwith, *Historia powszechna...*, s. 127-131.

⁵⁸ A. Walewski, *Wstęp do filozofii dziejów polskich...*, s. LXV.

⁵⁹ Tamże, s. XXIII.

⁶⁰ Tamże, s. LXXIII.

Polskie dzieje Walewski wpisywał w bieg dziejów powszechnych, co było konsekwencją przyjęcia idei *Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej*. Bóg wprowadził Polaków na arenę historii późno, bo dopiero w X w., by ci, jako żywioł młody i świeży, stanowili zaporę przeciwko wschodniemu materializmowi i pogaństwu⁶¹. Z tej roli Polacy wywiązali się sumiennie, a jednak spotkał ich polityczny upadek. Rozbiory dawnej Rzeczypospolitej w szerszej perspektywie Walewski tłumaczył tym, że w dobie zapoczątkowanej reformacją „rewolucji uniwersalnej” forsującej postęp materializmu Polska postanowiła stać się kontestatorem jej wątpliwych dobrodziejstw⁶². Do tej kontestacji nie była jednak odpowiednio przygotowana, ponieważ otoczona przez trzy imperialne mocarstwa ościenne nie dysponowała ani silnym aparatem państwowym, ani odpowiednią polityką gabinetową (dlatego Walewski powiadał, że Polska upadła pod ciosami *obcej tyranii i własnej anarchii*⁶³). Stan ten wynikał z odwiecznego konfliktu polskiego, który w perspektywie Walewskiego zyskiwał status zasady porządkującej rodzime dzieje – walki monarchii z anarchią.

Duszą Polski była monarchia, ciałem zaś, nie zawsze chcącym iść za duchem, były żywioły słowiańskie do anarchii pochopne, stwierdzał Walewski, po czym podkreślał: *naród bywał nieszczęsnym położeniem skłaniany do anarchii, zaś swym przekonaniem i tradycją bywał prowadzony do monarchii*⁶⁴. Zatem na głębszym poziomie samowiedzy narodowej Polacy byli narodem monarchicznym⁶⁵, nieustannie zmagającym się ze skłonnościami anarchicznymi biorącymi się ze słowiańskiego pochodzenia. Polska „anarchia” wynikała nadto z czynników zewnętrznych, takich jak stosunkowo późne wstąpienie na arenę dziejów oraz niekorzystne położenie geograficzne. Naród polski narodził się z dala od ogniska europejskiej cywilizacji rozwijającej się pod wpływem prawa rzymskiego i Kościoła, nadto zaś tylko w ograniczonym stopniu doświadczył feudalizmu, który wyrabiał hierarchię społeczną⁶⁶.

Na osobną uwagę zasługuje charakter polskiej monarchii, która – jak zauważał Walewski – została raczej przyjęta, niż narzucona, jej sankcją była wola narodu, a nie siła⁶⁷. Nadto polski król nigdy nie był boskim pomazańcem, a jedynie administratorem domeny publicznej, któremu można było wypowiedzieć posłuszeństwo. Polski rojalizm był więc powierzchowny⁶⁸, zaś rodzima monarchia, jak zauważał zachowawca, *nie była*

⁶¹ Tenże, *Filozofia dziejów Polski...*, s. 19-21.

⁶² *Tamże*, s. 26-27.

⁶³ Tenże, *Przedmowa do części drugiej*, [w:] tenże, *Pogląd na sprawę Polski...*, s. III.

⁶⁴ Tenże, *Filozofia dziejów Polski...*, s. 51, 60.

⁶⁵ Historyk odwoływał się tu do podań pierwszych kronikarzy: *Wiemy, że posiadamy o monarchicznych początkach Polski tradycję, wprowadzie nie w stan fakty chronologiczno-historyczny, ale w stan zupełny idei, myśli, która utkwiała w przekonaniu narodu i od dawnych wieków przez jego pisarzy jako niewątpliwa powtarzana była [...] możemy, mając [...] podanie tylko za sage, nie wątpić o monarchiczności narodu już w początkach jego organizacji* – *tamże*, s. 41.

⁶⁶ *Tamże*, s. 46-51, 75-77.

⁶⁷ Zob.: *tamże*, s. 42-45.

⁶⁸ *Tamże*, s. 51-54.

ani absolutna, ani feudalna, a nawet przestała być dziedziczna⁶⁹. Szczególna specyfika polskiej monarchii oraz oddziaływanie wspomnianych czynników składających się na cywilizacyjną „młodszość” Polski wobec Zachodu⁷⁰ doprowadziły do pojawienia się *potworów społecznych*⁷¹, takich jak wolna elekcja, *pacta conventa* i *liberum veto*, które od XVII w. zaczęły gnębić Rzeczpospolitą, prowadząc ją następnie do ruiny.

Okres panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego był dla bohatera niniejszego artykułu czasem zbawczych rozstrzygnięć, ale i zaprzepaszczonych szans. Za „dynastykami” Walewski postrzegał Konstytucję 3 maja jako wielkie zwycięstwo ducha monarchicznego w narodzie, stąd przypisywał jej on raczej funkcję moralną niż polityczną w ścisłym sensie⁷². Zniesienie wolnej elekcji i oparcie monarchii na zasadzie dynastycznej stanowiło symboliczne pojednanie się Polaków z zasadami *Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej*, zwłaszcza z zasadą lojalności wobec dynastii. Zdaniem historyka niewykorzystaną szansą był jednak ściślejszy związek z Rosją, który mógłby ocalić Polskę od rozbiorów⁷³. Te nastąpiły, rzucając Polakom wielkie wyzwanie. Nie była nim już jednak konieczność odzyskania suwerennej państwowości, lecz „zdanie egzaminu” z lojalności wobec rządów państw zaborczych. Zdaniem Walewskiego tego właśnie wymagał plan dziejowy obwarowany opatrznościową sankcją.

Wiek XIX był bowiem niespotykaną dotąd ofensywą sił rewolucji. *W takim położeniu, które najstarsze narody podkopuje, obala, niweczy, nawet hańbi, będzie dostatecznym zadaniem dla Polaków zachować wiarę i narodowość*, przekonywał Walewski⁷⁴. Mogły być one ocalone wyłącznie pod warunkiem, że Polacy raz na zawsze wyrzekliby się zgubnej praktyki *liberum conspiro*, którą kontrowersyjny historyk przypisywał praktyce polskiej anarchii. Środkiem przetrwania miał być bezwzględny lojalizm. Jak usiłował wykazać zachowawca, *lojalność przychodzi Polakowi tak łatwo, jak język, skoro stanowi cechę jego jestestwa i jego właściwości, zatem sam patriotyzm polski domaga się lojalności, zerwanie z nią, byłoby zerwaniem z przeszłością, z narodowością samą. [...] W chwili wszędzie wzrastającej obojętności dla świętych zasad dynastycznych, ma lojalność powołanie uwydatnić naród polski. [...] Zerwanie z prawowitością byłoby dla niego samobójstwem. Łącząc się z dzikim chórem europejskiej rewolucji, byłby tylko cyfrą dla rachunku liberalów, najprzód ich narzędziem, a potem ofiarą*⁷⁵.

Walewski chciał więc powierzyć Polakom kolejną misję, którą miało być przechowanie świętych zasad lojalności dla tronu w *Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej* ogarniętej

⁶⁹ Tamże, s. 80.

⁷⁰ Teza ta była powszechnie rozwijana w dziewiętnastowiecznej polskiej historiografii monarchicznej. Zob.: J. Szujski, *O młodszości naszego cywilizacyjnego rozwoju*, [w:] tenże, *Opowiadania i roztrząsania historyczne (pisane w latach 1875-1880)*, Warszawa 1882.

⁷¹ A. Walewski, *Filozofia dziejów Polski...*, s. 80.

⁷² *Gdy raz duch przez monarchię wstąpił znowu w ciało Polski, nie mogła ona już umrzeć istotnie* – tenże, *Pogląd na sprawę Polski...*, s. 27. Zob. też: tenże, *Filozofia dziejów Polski...*, s. 159.

⁷³ Tenże, *Pogląd na sprawę Polski...*, s. 37, przyp. *; tenże, *Filozofia dziejów Polski...*, s. 157-160.

⁷⁴ Tenże, *Filozofia dziejów Polski...*, s. 225.

⁷⁵ Tamże, s. 238-239.

szalejącą ofensywą materializmu i skrajnego racjonalizmu. Była to misja kłopotliwa, ponieważ polski naród musiał wypełniać ją w warunkach podporządkowania obcym dworom, zwłaszcza cesarzowi Rosji. Skąd ta szczególna pozycja cara? Walewskiemu imponował fakt, że panował on nad potężnym żywiołem wschodniosłowiańskim; żywiołem dla cywilizacji europejskiej groźnym, ponieważ *chciwym panowania*, popędlwym i *zaślepionym namiętnością*⁷⁶. Wstrzymując ten żywioł, cesarz Rosji dowodził, że być może jako jedyny jest w stanie tchnąć w Europę ducha karności i posłuszeństwa, aby ponownie ugruntować jej rozchwiane, legitymistyczne podstawy i obronić ją przed ofensywą rewolucji⁷⁷. Ratunek dla *Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej* mógł przyjść z Rosji jednak tylko pod warunkiem, że Polacy zyskaliby w ramach Imperium status czynnika niosącego cywilizację i oświatę. Taki był, zdaniem Walewskiego, wielki plan Aleksandra I⁷⁸, plan przez Polaków niezrozumiany i niedoceniony, choć powstanie listopadowe było dlań raczej manowcami patriotyzmu niż zbrodnią rewolucji⁷⁹. Cesarz Rosji pragnął uczynić z Polaków misjonarzy cywilizacji europejskiej, ci zaś powinni tę rolę przyjąć, była ona bowiem wpisana w plan Opatrzności wynagradzającej lojalność, zaś potępiającej bunt. Sojusz Austrii i Rosji był bowiem w istocie sojuszem dwóch cesarzy *Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej* podejmujących walkę o zachowanie cywilizacji europejskiej; walkę, jaką od wieków toczył spirytualizm z materializmem.

* * *

Jak wcześniej wskazano, pomimo radykalnej zmiany orientacji politycznej Walewski zachował trzon swoich poglądów historiozoficznych. Prowidencjalizm pojmowany w duchu Giambattisty Vico łączył się więc z historiograficznym monarchizmem: przekonaniem, że charakter narodu polskiego jest monarchiczny, zaś ustrój monarchii reprezentacyjnej był tradycyjną konstytucją naturalną Polaków, od której odstępnie przyniosło upadek *Rzeczypospolitej*. Zasadniczej modyfikacji uległy natomiast cele rysujące się na rekonstruowanym przez Walewskiego opatrznościowym planie rozwoju dziejów. Cywilizacyjne podniesienie Słowiańszczyzny (oraz innych „młodych” narodów), prowadzone przez powstającą Polskę w duchu idei wolności politycznej i równości cywilnej, zastąpiła koncepcja obrony *Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej* przed atakiem materializmu i rewolucji oraz formułowany na jej gruncie postulat bezwzględnej lojalności względem cesarzy: rosyjskiego i austriackiego. W ten sposób kontrowersyjny konserwatysta przeszedł z pozycji insurekcyjnych na pozycje lojalistyczne, którym pozostał wierny aż do śmierci w 1876 r.

⁷⁶ Tenże, *Pogląd na sprawę Polski...*, s. 535.

⁷⁷ *Niezawodnie wstrzymuje tę niezmierną potęgę energii, uporu i natarczywości dzielny cesarz, największy z monarchów, a może i ludzi. Nigdy pośród groźniejszych, bardziej niebezpiecznych okoliczności nie zaczęło się panowanie, nigdy w krótszym czasie nie wyniosło się do takiego stopnia wielkości, nie pokonało w podobnej zupełności, najradykalniejszej rewolucji w świecie [...] bez tych osobistych talentów cesarza dominującego naród cały, jakimi byłyby losy Europy?* – tamże, s. 536.

⁷⁸ Tamże; tenże, *Filozofia dziejów Polski...*, s. 173, przyp. 1.

⁷⁹ Tenże, *Filozofia dziejów Polski...*, s. 191.

W związku z tą wolą polityczną warto postawić pytanie, czy Antoni Walewski stał się narodowym apostatą. Odpowiedź nie będzie jednoznaczna. Na pewno nie stał się nim w tym znaczeniu, że miałby odrzucać polskość jako taką. Natomiast z całą pewnością poszukiwał dla polskości nowej formuły, sprzecznej z tradycyjną, która uwzględniała aspiracje Polaków do własnej, niepodległej i suwerennej państwowości, a więc z „polskością” realizującą się na planie politycznym. Należy zauważyć, że Walewski jako konserwatysta kluczowe znaczenie przypisywał raczej płaszczyźnie przedpolitycznej, a więc płaszczyźnie określającej kontekst normatywny kształtujący relacje między jednostkami i rzutujący następnie na charakter ciał zbiorowych (tzw. ciał pośredniczących oraz wspólnoty narodowej). Kontekst ten miał być kształtowany przez zasady moralności Chrystusowej i być zwieńczeniem wielowiekowej tradycji polskiego katolicyzmu. Jak dla wielu dziewiętnastowiecznych zachowawców polskich, tak i dla Walewskiego liczyła się przede wszystkim społeczno-instytucjonalna przestrzeń wyznaczająca jednostkowej woli człowieka granice tak, by ta prowadziła go do realizacji chrześcijańskiego modelu życia, zaś on sam pozostawał w dobrej kondycji moralnej. W perspektywie zachowawców suwerenna państwowość powinna być zwieńczeniem pewnego procesu, nagrodą przyznaną przez Opatrzność świadczącą o moralno-politycznej dojrzałości wspólnoty, nie zaś „fetyszem”, w którego imieniu porywano się na najbardziej szaleńcze posunięcia, nierzadko gwałcąc przy tym zasady etyki chrześcijańskiej. W istocie zachowawca ten uważał, że cena niepodległości w wiekach rewolucyjnych jest zbyt wysoka – by ją utrzymać, państwa musiały zaszcześcić swym *społeczeństwom cześć dla prawa mocniejszego*, a zatem – jak przekonywał Walewski – *poniosły klęskę boleśniejszą niżeli Polska przez rozbiory*⁸⁰.

Skoro Walewski stawiał Polakom zadanie cywilizowania Imperium Rosyjskiego, by mogło ono tchnąć w Europę nowego ducha, raczej nie traktował tego – w odróżnieniu od wielu innych lojalistycznie nastawionych konserwatystów – wyłącznie jako „szkoły posłuszeństwa państwowego”, która miała Polaków przygotować do ponownego udźwignięcia brzemienia własnej suwerenności politycznej. Wprawdzie z jednej strony przekonywał, że jeśli Polska *na drodze biernej rezygnacji i czynnej, gorliwej lojalności wytrwa, może znaleźć z łatwością* [swojego] *Łokietka*⁸¹, z drugiej jednak strony wyraźnie wieszczyl przecież nadejście w *Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej* okresu słowiańskiego, który miał oznaczać zwycięstwo duchowości nad materializmem. W tym sensie należy rozumieć jego przestrożę, że jeśli Polska *nie ma mieć przyszłości lepszej, to niech się zawczasu uczy zarabiać na wielkość wspólną, skoro wielkości własnej, wyłącznej wskutek bezbożnych maksym i negacji utrzymać nie zdołała*⁸².

Po klęsce powstania styczniowego hipoteza taka musiała brzmieć dość realistycznie. Można postawić więc pytanie, czy lojalizm Antoniego Walewskiego da się uznać za przejaw realizmu politycznego. Odpowiedź zależeć będzie od tego, jak potraktujemy to pojęcie. Jeżeli za realistyczną uznamy diagnozę, że dawna Rzeczpospolita upadła

⁸⁰ Tamże, s. 286.

⁸¹ Tamże, s. 287.

⁸² Tamże, s. 473.

z powodu braku silnych instytucji państwowych, Walewski rzeczywiście jawić się będzie jako realista. Natomiast niekoniecznie „realistyczna” będzie już jego idea powrotu do zasad słuszności i sprawiedliwości w polityce i oparte na niej moralne potępienie wieków zdominowanych przez materializm. Podobnie jak w przypadku wielu innych zwolenników monarchizmu w historiografii, za realistyczną – w przewrotnym sensie – uznać można tezę o „monarchicznym” charakterze narodowym Polaków. Brak bowiem dla tej tezy uzasadnienia innego niż utylitarne, a konsekwencjalizm bywa nieraz traktowany jako jeden z istotnych wyróżników politycznego realizmu. Mimo przejawianych skłonności anarchicznych Polacy to naród z charakteru monarchiczny, ponieważ to właśnie silna monarchia gwarantowała mocną pozycję Rzeczypospolitej oraz rozwój instytucji państwowych, których późniejsza erozja doprowadzić miała do jej upadku. W przypadku Walewskiego ten realistyczny utylitaryzm przywdziewał dodatkowo szatę historiozofii Vico, który poszukiwał prawideł życia społecznego w dziejach powszechnych w oparciu o związanie *verum* z *factum*; związanie tego, co prawdziwe, z tym, co dokonane⁸³.

Jeżeli natomiast traktować realizm polityczny w jego najbardziej potocznym rozumieniu, jako oparcie się na rzeczywistości w konstruowaniu programów działania politycznego, propozycja Walewskiego jawić się musi raczej jako najsłabszy przykład idealizmu w polityce, a więc myślenia całkowicie życzeniowego. Zastanowienie musi wzbudzić fakt, jak bardzo Walewski ignorował przesłanki świadczące o tym, że Rosja jest w istocie „materialistyczną” potęgą imperialną. Szlachetny charakter carów, traktowanych przez zachowawcę jako „mężowie opatrnościowi”, urastał do rangi dogmatu, niezależnie od ich faktycznych poczynań. Co interesujące, Walewskiego stać było na potępienie represji stosowanych względem narodu polskiego, jednak ten fakt nie zaburzał jego generalnej oceny czystości intencji Moskwy. Obrzydzony zapewne praktykami zachodnioeuropejskiego liberynizmu, za wszelką cenę pragnął w Rosji widzieć wschodnie cesarstwo, które miało zapewnić Europie duchowe odrodzenie. Stąd też wzięła się koncepcja, że Polacy mogliby stać się sojusznikiem carów w cywilizowaniu Rosji i wprowadzeniu jej do Europy, zachowując jednocześnie własną narodowość; koncepcja ufundowana wyłącznie na wierze w niezawodność praw procesu dziejowego.

Jeżeli lojalistyczny program Walewskiego potraktować poważnie, jako pewną propozycję polityczną dla rosyjskich elit, a nie tylko teoretyczną spekulację na gruncie historiozofii, niech adekwatnym podsumowaniem tego artykułu będzie przypomnienie pewnego przysłowia, które pod adresem kontrowersyjnego zachowawcy wypowiedział wcześniej Józef Szujski: *zagadał Piotr do obrazu, a obraz do niego ni razu*⁸⁴.

⁸³ K. Löwith, *Historia powszechna...*, s. 115.

⁸⁴ J. Szujski, *Antoniego Walewskiego...*, s. 145.

BIBLIOGRAFIA

- Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, rkps 6563 IV, [„Kraj i Emigracja”. Brulion artykułu wstępnego M. Mochnackiego].
„Feniks” 1833.
„Kraj i Emigracja” 1835-1839.
„Trzeci Maj” 1839-1848.
Adamus J., *Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski*, Łódź 1961, *Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Wydział II*, 37.
Baskiewicz J., *Mysł polityczny wieków średnich*, Poznań 2009, *Czas i Myśl*.
Chudzio H., *Polityk Hotelu Lambert. Generał Ludwik Bystrzonowski (1797-1878)*, Kraków 2008, *Prace Monograficzne Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie*, 500.
Copleston F., *Historia filozofii*, t. 6: *Od Wolffa do Kanta*, przeł. J. Łoziński, Warszawa 1996.
Garbacz J., *Rozwój mediewistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim*, [w:] *Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. S. Mikucki, Kraków 1967, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 139. *Prace Historyczne*, 16.
Hoffman K.B., *Obraz rządu i prawodawstwa dawnej Polski. List III. Forma rządu – król*, „Przegląd Poznański” 1847, t. 5.
Jabłoński Z., *Historia nowożytna i najnowsza w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1805-1909*, [w:] *Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. S. Mikucki, Kraków 1967, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 139. *Prace Historyczne*, 16.
Konarska B., *W kręgu Hotelu Lambert. Władysław Zamoyski w latach 1832-1847*, Wrocław 1971.
Kozanecki T., *Maurycy Mochnacki i obóz Czartoryskiego. Inedita z września-listopada 1834 r.*, „Przegląd Historyczny” 1957, t. 47, nr 4.
Löwith K., *Historia powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*, przeł. J. Marzęcki, Kęty 2002, *Daimonion. Fundamenta*, 32.
Mochnacki M., *Listy Maurycego Mochnackiego i brata jego Kamila [...] pisane z Paryża, Metz i Avignon do rodziców swoich w Galicyi*, Poznań 1863, *Dzieła Maurycego Mochnackiego*, t. 1.
Mochnacki M., *Maurycego Mochnackiego pisma rozmaite. Oddział porewolucyjny*, Paryż 1836.
Mochnacki M., *Powstanie narodu polskiego, w r. 1830 i 1831*, oprac. S. Kieniewicz, t. 1-2, Warszawa 1984.
Schmitt H., *Rozbiór krytyczny pomysłów historiozoficznych i odkryć dziejowych Pana Antoniego Walewskiego*, Lwów 1875.
Sienkiewicz K., *O zbawieniu Polski przez okrzyknięcie króla. Projekt podany Marszałkowi Sejmowemu 20 sierpnia 1831 r.*, [w:] tenże, *Prace historyczne i polityczne*, Paryż 1862.
Szostakowski S., *Z kart Wielkiej Emigracji. Prasa obozu arystokratyczno-konserwatywnego w latach 1832-1848*, Olsztyn 1974.
Szujski J., *Antoniego Walewskiego, Członka Akademii Umiejętności, Filozofia Dziejów Polskich*, Kraków 1875.

- Szujski J., *O młodości naszego cywilizacyjnego rozwoju*, [w:] tenże, *Opowiadania i roztrząsania historyczne (pisane w latach 1875-1880)*, Warszawa 1882.
- Walewski A., *Filozofia dziejów Polski i metoda ich badania*, Kraków 1875.
- Walewski A., *Pogląd na sprawę Polski ze stanowiska monarchii i historyi*, t. 1, Lwów 1849.
- Woronicz J., *Rzecz o monarchii i dynastyi w Polsce*, Paryż 1839.
- Vico G., *Nauka nowa*, przeł. J. Jakubowicz, oprac. S. Krzemień-Ojak, Warszawa 1966, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.
- Vico J.B., *Nowa nauka*, t. 1, przeł. A. Lange, Warszawa 1916, *Biblioteka Filozoficzna*.
- Żaliński H., *Powstanie zbrojne w doktrynie Hotelu Lambert*, [w:] tenże, *Kraj, emigracja, niepodległość. Studia i szkice*, Kraków 2006, *Prace Monograficzne Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie*, 454.

Mgr Mikołaj RYSIEWICZ – absolwent politologii UJ, doktorant w Katedrze Filozofii Polityki Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych (Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych) UJ, studiuje również filozofię na UJ. Członek redakcji krakowskiego dwumiesięcznika „Arcana”. Zajmuje się historią idei, w szczególności polską i niemiecką myślą polityczną. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą konserwatywnej myśli politycznej dziewiętnastowiecznych środowisk emigracyjnych z kręgu Hotelu Lambert.